

Joanna Kurczewska

*PAMIĘĆ LOKALNA Z PERSPEKTYWY RODZINY
I ... NARODU*

*Co łączy temat rodziny, społeczności lokalnej i narodu
(zamiast wprowadzenia)*

Tematy rodziny, społeczności lokalnej oraz społeczeństwa narodowego – na co wskazują zarówno analizy klasycznych ich ujęć w najważniejszych tradycjach myślenia socjologicznego, jak i generalizacje, które się wyprowadza z licznych badań terenowych i studiów historyczno-porównawczych – mają wiele znaczących z punktu widzenia teorii społecznej łączników.

Złożona refleksja nad strukturami obrazowania dawności zbiorowości i grup społecznych, nad ich sposobami wykorzystania w postawach i działaniach indywidualnych i zbiorowych „budujących” ład społeczny i ład kulturowy stanowi jeden z najważniejszych takich łączników. W takiej roli występuje również nie mniej złożona refleksja nad wspólnotowością, nad jej treściami i stylami artykulacji w zależności od kontekstów społecznych, a także ideologicznych.

Dawność jako łącznik

Trudno nie zgodzić się z tezą A.D. Smitha¹, że kultywowanie wspólnej pamięci przeszłości jest konieczne dla przetrwania różnych po-

¹ A.D. Smith, *Myths and Memories of the Nation*, New York 2000.

staci społeczeństwa, jego fragmentów czy poszczególnych instytucji. Używanie przez te różne formy społeczne „świadomości odrębności” – jak podkreśla to M. Halbwachs², klasyk refleksji socjologicznej o pamięci – pociąga za sobą spójność grupową. W procesie uświadamiania tej odrębności istotną rolę – przypomnijmy – odgrywają różne style doświadczania dawności danej grupy, zwłaszcza te wyrażone w zobiektywizowanych przekazach przekonań lub w formie zbiorowego przeżywania traumy i kryzysów tożsamościowych.

Taki rodzaj doświadczania sprawia, że stawanie się grupą społeczną może „zakończyć się wspólnotą”. W zależności od charakteru i kontekstu takich rodzajów doświadczania dawności zależy charakter powstających z nich wspólnot. Innymi słowy, odnoszenie się do danych przeszłości własnej grupy, zawarte między twórczym jej wymyśleniem a naśladownictwem, prowadzi do budowy społeczności. Takie odwoływanie się do przeszłości silnie (ale w różnym stopniu) może wiązać jednostkę i jej grupę z otoczeniem społecznym i środowiskiem naturalnym; może także kontrolować ich powiązania z innymi jednostkami i grupami czy sprawiać, że wytwarza się w nich poczucie „My”.

Tę fundamentalną kwestię dla każdego gatunku rozważań socjologicznych i antropologicznych, tzn. określania, jaka istnieje zależność między dawnością grupy (bez względu na to, jak się rozumie „dawność” i „grupę”) a charakterem więzi społecznych w tej grupie i w relacjach tej grupy z otoczeniem, można próbować analizować na przykładzie wielu typów grup społecznych, m.in. terytorialnego typu grup społecznych, z dwóch różnych poziomów agregacji społecznej (mezo i makro), a zatem na przykładzie rodziny, społeczności lokalnej (wsi, miasta, osiedla itp. ujmowanych jako terytorialne układy społeczne) oraz terytorialnie rozumianego społeczeństwa narodowego.

Warto pamiętać, że dla badaczy narodu rodzina i społeczność lokalna, realna czy „wymyślona”, stanowiły punkt wyjścia – a znacznie częściej punkt dojścia – w poszukiwaniach idealnych wzorców uspołecznienia. Z takich właśnie powodów społeczność lokalna, a szczególnie stworzone w jej ramach obrazy dawności, a także sposoby, podmioty i konteksty ich zapamiętywania i zapominania zasługują na szczególną uwagę i to zwłaszcza wtedy, gdy strukturalnie i funkcjonalnie „blisko jej do rodziny”.

Reprezentacje dawności – ikoniczne oraz werbalne – różnymi sposobami zaznaczają oddzielność społeczności lokalnych. Zasada wyłączenia

² M. Halbwachs, *Les cadres sociaux de la memoire*, Paris 1952 [tłum. polskie: M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, PWN, Warszawa 1969].

czania – a właściwie cały wachlarz składających się na nią reguł i to bardzo zróżnicowanych – stanowi skuteczną blokadę projektowania i urzeczywistniania szerszych, bo obejmujących większe całości, „obiektów społecznych”. Są też i takie obrazowania dawności, a także rozmaite strategie ich przywoływania, selekcjonowania i kontynuacji, które nie ograniczają i blokują, lecz przeciwnie – łączą społeczności lokalne z ich szerszym otoczeniem. W społecznościach, które realizują wzór inkluzji, a nie wzory wyłączenia, sposoby przedstawiania przeszłości lokalnej, ich treści i formy nie ograniczają się do własnych, rodzimych: są zapożyczane z zewnątrz, mogą być tam tworzone i propagowane, a w danej społeczności lokalnej tylko przetwarzane.

Obrazy dawności mogą dotyczyć wydarzeń z historii innych regionów kraju, odwoływać się do mitologii państwowej, wzorów bohaterów narodowych, świątłych obywateli z różnych epok historycznych, które są wspólne czy oczywiste dla szerszych zbiorowości. Są one na różne sposoby zmieszane z obrazami dawności własnej, lokalnej; między tymi obrazami nie ma granicy lub ta granica jest nieszczelna, „porowata”. Innymi słowy, rządzi nimi zasada otwartości.

W zróżnicowanym i intensywnym kontakcie z szerszymi kręgami społecznymi, z ich wzorami i ideologiami społeczności lokalne tracą na swej odrębności kulturowej, a w niej – na wyrazistości swych obrazów dawności. W „zamian” za utraconą wspólnotową zamkniętość i zaufanie tylko do siebie, do treści kreowanych przez siebie wizji przeszłości, i do operacji interpretacyjnych na nich dokonywanych – mają strukturalną (bo zawartą w charakterze relacji międzygrupowych) możliwość rozszerzania zaufania do nietutejszych, „innych” – do grup, kultur, państw czy ideologii. Wszystko to prowadzi do intensyfikacji różnorodności, do wzmocnienia tendencji do zapożyczeń, do wzmocnienia tolerancji wobec „innych”, co prowadzi do zacierania się granic między terytorialną lokalnością a ich kontekstem, a także przeżywaniem małej i wielkiej historii.

Wspólnotowość jako łącznik

Charakter tego drugiego łącznika (czyli refleksji nad wspólnotowością) interesująco ujawniają takie ujęcia tematów lokalnego i narodowego, które „zawierają” problematykę rodziny. Kwestia rodziny pojawia się zarówno w studiach nad społecznościami lokalnymi, jak i w badaniach nad kulturą narodową, tożsamością narodową czy instytucjami życia narodowego; występuje zarówno w analizach instytucji, procesów, zjawisk czy struktur społecznych, jak i w refleksji nad formami świadomościowymi.

Warto się zastanowić, choćby w upraszczający (zdaję sobie z tego sprawę) sposób nad najważniejszymi operacjami dokonywanymi przez badaczy na kategorii rodziny, a szczególnie nad powodami i uzasadnieniami użytkowania tej kategorii we wspomnianych wyżej analizach lokalności oraz studiach nad narodem i jego korelatami świadomościowymi. Najważniejszymi – można sądzić – uzasadnieniami obecności tej kategorii są:

- uznanie tej kategorii za fundament społeczny i kulturowy każdej formy uspołecznienia, zarówno tradycyjnego, jak i współczesnego;
- traktowanie tej kategorii jako wzorca wspólnotowości realizowanej w dawnej czy aktualnej rzeczywistości społecznej, bez względu na stopień złożoności i trwałości tej ostatniej;
- ujmowanie tej kategorii jako zasady wspólnotowości (nieosiągalnego raczej wzorca, który stanowi ramy odniesień, aniżeli cel możliwy do realizacji). Innymi słowy, chodzi o ideał wspólnotowości, którą można określić mianem wspólnotowości jednocześnie wyobrażonej i idealnej.

Wskazane wyżej typy uzasadnień zwracają uwagę – tak samo jak uzasadnienia dotyczące funkcji integracyjnej wizerunków dawności dla funkcjonowania zbiorowości społecznych – na ideę i zjawisko wspólnotowości. Należy podkreślić, że w historii polskiej socjologii były i są one intensywnie powiązane nie tylko z rodziną pojmowaną jako instytucja społeczna, ale i rozumianą jako pewien typ zintegrowanej świadomości zbiorowej; również wspólnotowość – jako zjawisko (lub proces) czy idea, koncepcja czy ideał – cechuje terytorialną społeczność lokalną pojmowaną jako system społeczny czy jako stan wyobrażeń społecznych związanych z określonym terytorium. Także – na co wskazuje choćby historia myśli politycznej i społecznej XIX i XX wieku, w tym i historia polskiej myśli socjologicznej – wspólnotowość jest trwałą i organiczną atrybucją zarówno refleksji nad zachodzącymi w rzeczywistości politycznej i cywilizacyjnej procesami narodowymi, zjawiskami unarodowienia wielkich zbiorowości społecznych, jak i namysłu nad różnorodnymi formami wzorów narodowych, całościowych ideologii narodowych czy doktryn narodowych – społecznych i filozoficznych.

Najogólniej mówiąc, zjawisko czy idea wspólnotowości są łącznikami pomiędzy kategoriami rodziny, społeczności lokalnej i społeczeństwa narodowego. „Wspólnotowość”, występując w tych funkcjach, w istotny sposób zbliża do siebie te trzy kategorie, co pozwala – moim zdaniem – co najmniej ograniczać (jeśli nie likwidować) zwyczajową oddzielność – jeśli chodzi o podstawowe pole badawcze socjologii polskiej

– tematu rodziny, tematu społeczności lokalnej i tematu narodowego. Wydaje się, że przewycięży się dotychczasowe specjalizacje (wyrażające się m.in. w separatyzmie tych trzech tematów), gdy nie tylko poważnie potraktuje się funkcję integracyjną „wspólnotowości”, ale i zbuduje się strategie interpretacyjne dla każdego z tych trzech tematów, strategie kontekstowe, które w zależności od badanych przypadków będą uwzględniały elementy pozostałych dwóch typów (odpowiednio: rodzinnego, lokalnego czy narodowego).

Sądzę, że tworzenie takich kontekstowych, złożonych interpretacji powinno być dokonywane metodą „drobnych kroków”. Co ważniejsze, winno być poprzedzone wyborem dominanty tematycznej, i to takiej, która lepiej od innych pozwoli uwzględnić dwa pozostałe tematy stanowiące konteksty dla stosowanej przez badacza strategii interpretacyjnej.

Wydaje się, że do roli takiej dominanty tematycznej, która by spełniała powyżej zarysowane wymogi, „nadaje się” temat społeczności lokalnej, dokładniej: temat społeczności lokalnej analizowanej zarówno w perspektywie rodziny, jak i w perspektywie społeczeństwa narodowego. Można sądzić, że społeczność lokalna, ze względu na jej atrybucję wspólnotowości – realnej i wyobrażonej – występującej na mezopoziomie agregacji społecznej, posiada wystarczający stopień złożoności strukturalnej, trwałości terytorialnej i dawności, by stać się przestrzenią instytucjonalną i aksjologiczną spotkań i negocjacji, w której te trzy struktury i typy świadomości występują i wchodzą z sobą w relacje o różnym stopniu złożoności. Jednakże, aby strategia badań nastawiona na terytorialną społeczność lokalną (w pewnym sensie strategia „złotego środka”) stała się strategią wiodącą (optymalną) z punktu widzenia badań i studiów nad formami i przemianami określonych typów łańdów społecznych i kulturowych, a więc była celem podstawowych studiów teoretycznych całości społecznych specyficznych dla społeczeństwa polskiego XX i XXI wieku, wymaga ona – kolejno – dwóch „operacji przygotowawczych”.

Po pierwsze – zajęcie się rodziną zarówno z perspektywy tematu lokalnego, jak i tematu narodowego, aby móc ustalić zakres i intensywność ich interwencji (lub sposobów ich przejawiania się) w ramach instytucji rodziny czy pamięci rodzinnej;

Po drugie – zajęcie się narodem – polskim społeczeństwem narodowym – z punktu widzenia możliwych dekonstrukcji jego instytucji czy jego świadomości, po przyjęciu koncepcji teoretycznej, która dewaluuje „świętą zasadę” dawnych koncepcji narodu, a mianowicie koncepcji monolitu czy koncepcji homogeniczności. (Koncepcja ta może zakładać heterogeniczność narodową w oparciu o różne zasady: segmento-

wości w podziale pracy społecznej czy władzy, klasowości czy – co nas tu specjalnie interesuje – zasady terytorialności, która łączy pewne warianty tematu rodziny, społeczności lokalnej i narodu³).

Chciałabym skoncentrować się na pierwszym kroku wstępnym – choć drugi krok wstępny uważam za jeszcze istotniejszy – zarysować go, posiłkując się wnioskami i ustaleniami z prowadzonych przeze mnie badań empirycznych⁴ nad różnymi typami rodzin funkcjonującymi w obrębie historycznie i terytorialnie odmiennych społeczności lokalnych. Drugi krok – pragnęłabym podkreślić – uważam za znacznie trudniejszy, gdyż prowadzona z taką intensywnością w Polsce od dziesiątków lat refleksja nad narodem jest obciążona – z punktu widzenia celów i zadań projektowanej tu kontekstowej strategii interpretacyjnej – większymi przewinieniami, bo opartymi na pewnikach i ogólnie akceptowanych stereotypach jedności i jednolitości narodowej⁵.

³ Chciałabym podkreślić, że obecnie trudno mówić o całkowitym sukcesie aterytorialnych konstrukcji zbiorowości i społeczności; dopiero się na ten sukces zanosi, ale terytorialność jest nadal atrybutem wielu ważnych układów społecznych i kulturowych, przynajmniej w Europie Środkowej i Wschodniej, a także w tzw. świecie społeczeństw znajdujących się w stadium wczesnej czy środkowej nowoczesności. Podobną opinię często formułuje znakomity znawca problematyki lokalnej i regionalnej, B. Jałowiecki.

⁴ Dane empiryczne do tej części czerpię z badań (90 pogłębionych wywiadów z przedstawicielami rodzin zamieszkujących w trzech społecznościach lokalnych, przeprowadzonych w latach 1996–1998) z kierowanego przeze mnie projektu badawczego KBN „Tradycje jako sposób radzenia sobie z nową rzeczywistością: studia porównawcze działań wzorotwórczych rodzin i autorytetów w wybranych społecznościach lokalnych” (grant KBN nr 1H01F 05611). Do badania wybrane zostały społeczności lokalne zlokalizowane w trzech regionach: Wielkopolska, Mazowsze oraz Ziemia Cieszyńska. Regiony te w XIX w. – w okresie konstytutywnym dla kształtowania się form uobywatelnienia oraz tożsamości politycznej i narodowej należały do różnych zaborów (a jedna z nich związana była społecznie i administracyjnie z cesarstwem austro-węgierskim). Założenia teoretyczne i metodologiczne tego projektu zostały szerzej przedstawione w artykule J. Kurczewska, M. Kempny, H. Bojar, *Tradycja jako sposób radzenia sobie z nową rzeczywistością*, „ASK” 1998, nr 2 (7).

⁵ Chodzi tutaj o skłonność badających kulturę narodową, dzieje narodowe czy tożsamość i identyfikację narodową do nadmiernego akcentowania jedności i podobieństw, i lekceważenia strukturalnych (warstwowych i klasowych) czy terytorialnych podstaw pod różnorodność identyfikacji narodowych oraz tożsamości narodowych. Wyjątkiem są prace Romana Wapińskiego oraz J. Bartkowskiego i T. Kwiatkowskiego.

Gdy w narodzie lokuje się rodzinę

Zanim przejdę do właściwej analizy wskazanego przykładu (czyli rodziny rozpatrywanej jednocześnie w kontekście lokalnym i narodowym), warto jednak – nawet w postaci upraszczających konstatacji – pokazać choćby typy powiązań problematyki rodziny z szeroko rozumianym tematem narodowym w polskiej socjologii i na jej pograniczach z historią i antropologią.

Jednym z takich i to najważniejszych ujęć jest to, które ogniskuje uwagę badacza na różnych wariantach refleksji nad rodziną jako instytucją społeczną – prostą, dwupokoleniową czy rozszerzoną, wielopokoleniową – lokując ją w przestrzeni instytucji socjalizacji „do narodu” i „do państwa” lub wiążąc ją z refleksją nad strukturą społeczną. W ramach tej tematyki, której można przydać miano „instytucjonalnej”, na pierwszym planie znajdują się kwestie zróżnicowania typów tej instytucji: czy to ze względu na strukturę, czy ze względu na pełnione przez rodzinę funkcje społeczne i kulturowe.

Na drugim planie znajdują się wykrywane na podstawie danych empirycznych elementy czy całości programów socjalizacyjnych, specyficznych dla rodzin ulokowanych klasowo (np. w warstwie inteligencji, klasie robotniczej) czy usytuowanych terytorialnie (w określonych regionach kraju, np. na ziemiach historycznych czy w określonych jednostkach administracyjnych, czy w miastach, na wsiach). W ramach tej tematyki rodzina ujmowana bywa głównie diachronicznie, a podstawowe pytania badawcze dotyczą tego, jakie czynniki strukturalne czy czynniki przypadkowe (lub jakie konteksty cywilizacyjne) decydują o dynamice rodziny w dłuższych okresach – epokach historycznych, okresach politycznych czy etapach przekształceń edukacyjnych i etycznych. W obrębie tego tematu dają się ulokować analizy rozwoju rodziny, które daleko wychodzą poza specjalizację (czyli poza poddyscyplinę zwaną od dziesiątków lat w socjologii polskiej socjologią rodziny) i stanowią istotny składnik analiz dotyczących ostatnich transformacji ustrojowych (czyli przekształceń społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo socjalistyczne i przeobrażeń społeczeństwa socjalistycznego w społeczeństwo kapitalistyczne, tym razem w kontekście procesów integracyjnych w obrębie Europy i świata, unieważniających podziały polityczne na Wschód i Zachód).

Co prawda procesy zachodzące w rodzinach nie znajdują się w centrum zainteresowań badaczy zajmujących się przemianami ustrojowymi (zajmują się oni raczej tak całościowymi procesami, jak industrializacja, modernizacja czy sekularyzacja itd.), lecz są traktowane po pierw-

sze – jak pochodne tych podstawowych wielkich procesów dotyczących całych społeczeństw lub całych państw i narodów, po drugie – jako przemiany, które stanowią jakąś formę mutacji tych procesów, po trzecie – jako przekształcenia instytucji – zmiana jednej formy strukturalnej i zadaniowej w inną pod wpływem różnych typów czynników dynamizujących strukturę społeczną społeczeństwa polskiego.

W drugiej tematykacji, która dotyczy rodziny jako instytucji (czy systemu społecznego), lecz znacznie mniej osadzonej w refleksji nad typami wielkich procesów społecznych czy w analizach prowadzonych zgodnie z instrumentarium pojęć i schematów wyjaśniających specyficznych dla socjologii zmiany społecznej, mamy do czynienia z koncentracją na rodzinie jako instytucji tworzącej lub/i reprodukującej wzory zaangażowania indywidualnego i zbiorowego w sprawy publiczne (np. w postaci zaangażowania obywatelskiego) na wszystkich (lub wybranych) poziomach agregacji społecznej, poczynawszy od poziomu mikro przez poziom mezo (lokalny), a skończywszy na poziomie makronarodowym i państwowym.

W jej ramach, podobnie jak w tej pierwszej, istotny jest czynnik czasu, jednakże w innym jego ujęciu, a mianowicie w postaci analiz pamięci indywidualnej i zbiorowej członków rodziny, odnoszącej się do elementów dawności rodziny wyrażanej za pomocą wiązek odwołujących się do niej przekonań i opinii, czy w postaci zobiektywizowanych pamiętek rodzinnej przeszłości. Wyniki badań sondażowych, a w jeszcze większym stopniu badań jakościowych opartych na wywiadach, obserwacjach i analizach dokumentów osobistych wskazują na proces otwierania się nie tylko struktury rodziny na relację z otoczeniem lokalnym i narodowym, ale i na zjawisko wzbogacania się i różnicowania pamięci rodzinnej pod wpływem instytucji narodowych i lokalnych. Dodajmy, że kwestia tych dwojakich wpływów jest istotna, gdyż należy – moim zdaniem – w ślad za M. Halbwachsem przyjąć, że instytucja rodziny należy do podstawowych zbiorowych podmiotów, które tworzą, propagują i kontrolują specyficzne dla siebie zasoby pamięci zbiorowej, i tym samym – obok klasy społecznej, grupy religijnej i grupy politycznej – należy do podstawowych dla statyki i dynamiki społecznej typów zbiorowych podmiotów pamiętających.

Prócz wyżej zarysowanych dwóch typów tematykacji rodziny towarzyszących refleksji o charakterze makrosocjalnym (a więc nad społeczeństwem czy narodem czy narodem-państwem) i jednocześnie instytucjonalnym i dynamicznym można wyodrębnić kulturowo-normatywną tematykację rodziny. Innymi słowy, rodzina (podobnie jak społeczeństwo lokalne i naród) jest pojmowana w kategoriach kultury (a nie w kategoriach struktur społecznych czy instytucji społecznych), które albo stano-

wią element większych, zobiektywizowanych całości kulturowych (np. w postaci dziedzictwa kultury publicznej wyrażonego w postaci pomników, dzieł literackich *etc.*), albo są składnikami systemu wartości specyficznych dla określonych jednostek czy grup społecznych rekonstruowanych dzięki metodom i technikom przeprowadzanych na masową skalę socjologicznych badań postaw i przekonań współczesnych Polaków.

Do tej właśnie tematykacji (dokładniej w jej wariacie drugim, dopiero co zarysowanym) zaliczyć można ustalenia badaczy przemian orientacji aksjologicznych społeczeństwa polskiego w drugiej połowie XX wieku. W prowadzonych od lat 70. aż do chwili obecnej seriach badań tego typu badacze ci stwierdzają, że „rodzina” jest najbardziej powszechnie akceptowaną wartością społeczną, a „naród” zajmuje drugą pozycję w hierarchii wartości. Tego rodzaju badania wyborów wartości i orientacji życiowych Polaków, dodajmy, od wielu lat potwierdzają (a może są tylko pod wpływem?) hipotezę próżni społecznej sformułowaną przez Stefana Nowaka dla późnego społeczeństwa socjalistycznego końca lat 70., wedle której zdecydowana większość Polaków nie wybiera wartości znajdujących się w hierarchii wartości społecznych pomiędzy rodziną a narodem, a tylko potrafi identyfikować się z rodziną i narodem⁶. (Na przykład badania OBOP ze stycznia 2005⁷ pokazują, że dla 63% badanych Polaków rodzina nadal jest kluczową wartością, podobnie jak w czasach Polski Ludowej i na początku transformacji ustrojowej).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na słabość identyfikacji społeczeństwa polskiego przed 1989 rokiem z wartościami związanymi ze społecznościami lokalnymi i ich instytucjami (stowarzyszeniami, towarzystwami itd.), uwarunkowaną presją państwowego monopolu ideologicznego i prawie że nieobecnością społeczeństwa obywatelskiego oparłego na dobrowolnych instytucjach tworzonych przez wolnych obywateli.

Prócz tej tematykacji kulturowej szczególnie obecnej w socjologicznych badaniach nad systemami wartości społeczeństwa polskiego należy – jak sądzę – wyróżnić co najmniej jeszcze jeden wariant tej tematykacji. Wyróżnia go to, iż, po pierwsze – w odróżnieniu od dopiero co wskazanej ma charakter immanentny (dotyczy wyłącznie dziejów rodziny), po drugie – nie znajduje się już w przestrzeni socjologii ogólnej

⁶ Zob. S. Nowak (red.), *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, Warszawa 1989.

⁷ OBOP 2005, TNS styczeń 2005: 63% Polaków twierdzi, że rodzina jest kluczową wartością, bo jest ostoją, daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa; warto też pamiętać, co jest ważne dla charakterystyki pamięci rodzinnych, że wedle tego samego źródła tylko 14% Polaków raczej nie chciałoby tworzyć takiej rodziny, jaką tworzyli rodzice. Za to aż 2/3 społeczeństwa mile wspomina dzieciństwo.

czy socjologii kultury, lecz to, że znajduje się na pograniczu socjologii kultury z historią idei i historią kultury społecznej i politycznej.

W centrum uwagi tej tematyce są przekształcenia rodziny w polskiej przestrzeni społecznej i kulturowej od końca XVIII wieku aż do dzisiaj. W jej obrębie zainteresowanie rodziną, jej strukturą i dynamiką, wynika z uznania jej za jedną z podstawowych instytucji publicznych społeczeństwa polskiego i kultury polskiej, którą można uznać – w tym i na podstawie badań empirycznych – za najbardziej efektywną w Polsce pierwotną – konieczną i wstępną – szkołę uobywatelnienia i unarodowienia nie tylko jednostek, ale i całych grup społecznych. W takim przypadku biografia społeczna rodziny jest odzwierciedleniem biografii narodu, do którego na mocy urodzenia i funkcjonowania jednostka i grupa przynależy.

W jej ramach analizuje się rodzinę nie tylko jako prywatną instytucję narodową, ale i instytucję publiczną tworzoną przez członków narodu polskiego (narodu w sensie kulturowym) stanowiącą w okresie zaborów i okupacji substytut stowarzyszeń i inicjatyw, w obrębie których w systemie wewnętrznej komunikacji odwoływano się do wartości odziedziczonych po przodkach i uważanych w danym momencie historycznym za trwałe elementy kultury polskiej, a w okresie późniejszym za uzupełnienie instytucji publicznych kontynuujących zasoby polityczne i społeczne odziedziczone po przodkach. Istniejące współcześnie, czyli po 1989 roku, struktury rodzinne uważa się, zgodnie z taką koncepcją rodziny jako instytucji pogranicza sfery prywatnej i publicznej, za instytucje długiego trwania, za dziedzictwo dawnych struktur i funkcji rodziny. (Należy dodać, że takie ujęcia towarzyszą konserwatywnym a także religijno-populistycznym interpretacjom dziejów rodziny.)

Innymi słowy, współczesna rodzina mimo negatywnego bagażu dziedzictwa socjalistycznego (wzory socjalistyczne osłabiały na rzecz zakładu pracy i partii rolę socjalizacyjną rodziny w przygotowaniu jej członków do funkcjonowania w życiu społecznym) jest nadal instytucją pogranicza, która nawet w obecnych warunkach politycznych z łatwością przejmuje od innych instytucji niektóre funkcje publiczne i tym samym kontynuuje – co prawda w znacznie mniejszym zakresie – XIX-wieczne schematy emancypacji rodziny od różnorodnych oddziaływań struktur i wartości państwa zaborczego, a także od wpływów obcych kultur narodowych znajdujących się w uprzywilejowanej przez system państwowy roli kultury dominującej.

Usytuowanie „polskiej rodziny” w systemie społecznym i systemie kulturowym jest obecnie – podobnie jak dawniej – silnie uzależnione od historycznych i terytorialnych wymiarów otoczenia zewnętrznego. Taka wrażliwość dotyczy zarówno okresów zaborowych, gdy kształ-

towały się istotne odmienności w sposobach funkcjonowania rodzin w ich aksjologii życiowej, jak i okresu PRL, gdy ideologiczny dogmatyzm materializmu historycznego i wspierające go instytucje edukacji permanentnej wpływały na radykalne ograniczenia funkcji publicznych rodziny, na blokadę ich autonomii normatywnej.

W związku z takim dziedzictwem wzorców obecnych w sferze publicznej III RP można, jak sądzę, przypuszczać, iż rodzina jest nadal obecna w przestrzeni społeczeństwa narodowego teraz już funkcjonującego w ramach struktur suwerennego państwa. Mimo to, aby ustrzec się bezrefleksyjnego trwania przy odziedziczonych po przeszłości stereotypach, w tym i wizerunkach rodziny, należy postawić pytanie, czy po 1989 roku da się utrzymać (bez większych czy nawet rewolucyjnych zmian) koncepcję rodziny jako instytucji obronnej, zamkniętej normatywnie przed zewnętrznymi wpływami, które uważa się za dysfunkcjonalne z punktu widzenia zarówno interesów i wartości rodziny, jak i całego społeczeństwa. (Warto pamiętać, że wizerunki ideologiczne rodziny polskiej jako „oblężonej twierdzy” występowały nie tylko w okresie zaborów, ale i w okresie dwóch okupacji i PRL, zwłaszcza gdy dotyczyło to rodzin związanych ze środowiskami katolickimi bądź „ideologicznie obcymi”.)

Możliwość trwania przy odziedziczonym wzorcu rodziny jest – jak się zdaje – nadal aktualna, co prawda w znacznie mniejszym stopniu i zakresie; świadczy o tym socjokulturowa refleksja nad zadaniami rodziny powiązana z koncepcjami naukowymi, ideologicznymi i politycznymi obrony tożsamości narodowej przed unifikującym oddziaływaniem Unii Europejskiej. Na przykład w programach socjologów i filozofów związanych z Ligą Polskich Rodzin obrona przed Unią Europejską i Europą, obrona narodu jest zbudowana na apologii rodziny jako instytucji *par excellence* narodowej wzmacniającej pamięć narodową poprzez opozycję do obcych narodowi polskiemu wpływów zewnętrznych i wewnętrznych⁸.

Warto, jak sądzę, sprawdzić tezę – mimo jej ideologicznych powiązań – o publicznym, obronnym charakterze instytucji rodziny. Szczególnie pomocne byłyby systematyczne badania empiryczne prowadzone

⁸ Programy tej partii czekają na badaczy pamięci rodzin. Ta partia reprodukuje dawny wzorec rodziny jako instytucji obronnej, zamkniętej przed obcością i chroniącej zasoby narodowe, w tym i pamięci narodowej. Zachowuje się tym samym forma instytucji z innych warunków ustrojowych: jest już nasze państwo, nasze społeczeństwo obywatelskie, ale wedle ideologii tej partii – nie jest wystarczająco nasze, a więc nadal ich zdaniem należy powtarzać odziedziczone z przeszłości wzorce traktowania rodziny jako również zastępczej instytucji publicznej.

przez dłuższe okresy i na skalę masową; takie badania, które nastawione byłyby na wychwytywanie odrębnych, konkurencyjnych do państwowych zasobów kultury narodowej, zasobów kultury publicznej będących „w posiadaniu” różnego typu rodzin, które uczestniczą w budowaniu współczesnych i przyszłych wzorców socjalizacji do bycia narodem i narodem-państwem.

Ten ostatni rodzaj tematykacji kulturowej wydaje się – w moim przekonaniu – być szczególnie cenny z punktu widzenia logiki badań nad rolą i miejscem rodziny w przekształceniach ustrojowych, albowiem ona „zmusza” badaczy do zastanawiania się nad porównywalnością instytucji w sferze publicznej, nad ich w niej hierarchizacją, czy zachęca nawet do przewartościowania znaczenia i funkcji tych instytucji ze względu na ich aktualne zadania socjalizacyjne czy zdolności do kontynuacji odziedziczonych po przeszłości zasobów kulturowych. (Chodzi tu, dodajmy, nie tylko o porównywanie rodziny ze szkołą, ale i z partiami politycznymi czy instytucjami administracji państwowej, np. w dziedzinie polityki historycznej.) A zatem, ta ostatnia tematykacja rodziny, uwzględniająca w tak szerokim zakresie historyczny kontekst narodowy, pozwala spojrzeć tak na rodzinę, jak i na inne instytucje w perspektywie szerszego otoczenia instytucjonalnego i aksjologicznego, co umożliwia tworzenie całościowej mapy sfery publicznej społeczeństwa narodowego, a w tym także ustalanie, jakie podmioty instytucjonalne: partie polityczne, grupy ideologiczne, stowarzyszenia i organizacje reprodukują w nowych warunkach społecznych i kulturowych (w warunkach integracji europejskiej czy szerzej: globalizacji) dawne wzorce rodziny polskiej.

*

W powyższych, niestety szkicowych, rekonstrukcjach stylów obecności „rodziny” w rozważaniach nad narodem i jego korelatami świadomościowymi – pokazano – mam nadzieję – nie tylko dzięki łącznikowi wspólnotowości, ale i dzięki łącznikowi dawności, różne rodzaje łączności interpretacji rodziny oraz interpretacji narodu (i kultury narodowej) do charakteru ujęć rodziny. Innymi słowy, pokazano wzajemną zależność między tematem narodowym i tematem rodziny.

Gdy w rodzinie szuka się jednocześnie dawności, lokalności i ... narodu

W poprzedniej części próbowałam – niestety dość szkicowo – rekonstruować proces lokowania różnych stylów myślenia o rodzinie w refleksji nad narodem (i jego skutki), biorąc pod uwagę łącznik

dawności i łącznik wspólnotowości. Natomiast w tej części chciałabym postąpić odwrotnie: w analizach rodziny, a przede wszystkim jej pamięci, odnaleźć przejawy pamięci lokalnej i pamięci narodowej, a także oddziaływania struktur i funkcji społeczności lokalnej i otoczenia narodowego.

Dlatego więc wskażę na jeszcze jedną tematyzację, a mianowicie na taką, w której projektuje się analizy rodziny z perspektywy powiązań strukturalnych i funkcjonalnych między społecznością lokalną a narodem (otoczeniem narodowym). Trzeba zaznaczyć, że jest ona pod względem liczebności branych pod uwagę kategorii analitycznych – ale nie pod względem długości horyzontu czasowego – obszerniejszą, albowiem uwzględnia dwie, a nie jedną tylko, nawet najbardziej znaczącą i rozszerzoną, tematyzację (czyli uwzględniającą kategorię społeczności lokalnej i kategorii narodu).

Specyficzne wzięcie pod uwagę kategorii „społeczność lokalna”, a więc takie, które koncentruje się na różnych wymiarach pamięci zbiorowej, wydaje się z różnych powodów uzasadnione. Najbardziej ogólnego, bo dotyczącego społeczności lokalnych w ogóle, a nie tylko społeczności lokalnych analizowanych z perspektywy dawności, uzasadnienia dostarczają badania sondażowe orientacji aksjologicznych społeczeństwa polskiego przeprowadzone przez CBOS w 2005⁹ roku. Wskazują one, że społeczność lokalna dla większej liczby Polaków staje się coraz ważniejszą wartością i instytucją, co podważać może prawdziwość wcześniej wspomnianej hipotezy próżni społecznej i sugerować poważniejsze jej modyfikacje.

Ten drugi podstawowy typ tematykacji (pierwszy, przypominały, dotyczył „tylko” narodu) ma wiele interesujących odmian. Spośród nich na uwagę zasługuje ta, która bierze pod uwagę jedynie małe i średnie społeczności lokalne, analizowane jako społeczne i kulturowe układy terytorialne, w których życie publiczne nie jest anonimowe, i gdzie rodzina nie jest narażona na kryzysy aksjologiczne i strukturalne, jak rodzina wielkomiejska.

Na ich przykładzie, korzystając głównie z wyników badań terenowych prowadzonych przeze mnie i mój zespół badawczy, chciałabym rodziną zająć się z punktu widzenia tworzonych przez jej członków sposobów pamiętania jej przeszłości.

Po pierwsze – biorąc pod uwagę dwa rodzaje interpretacji pamięci rodziny: pierwszą przedmiotową, czyli tę zogniskowaną na pamięt-

⁹ B. Wciórka, *Społeczeństwo obywatelskie 1998–2006*, „Opinie i Diagnozy” nr 3, CBOS, Warszawa 2006.

kach materialnych, drugą, podmiotową, uwzględniającą orientacje i postawy członków rodziny wobec jej przeszłości¹⁰.

Po drugie – koncentrując się na tych elementach pamięci, które dotyczą szerszego otoczenia społecznego rodziny, a więc społeczności lokalnej i regionalnej oraz otoczenia narodowego.

Ponadto spróbuję też raczej zasygnalizować, aniżeli systematycznie pokazać, jakie korzyści płyną z pamięci rodzinnej i od czego one zależą.

Co się kryje w pamiątkach rodzinnych

Zajmijmy się, na podstawie wspomnianych wyżej badań, pierwszą (czyli przedmiotowo ujmowaną) pamięcią rodziny zatrzymaną w postaci różnego gatunku i rodzaju pamiątek.

Zanim przejdę do przedstawienia lokalnych i narodowych składników ukrytych w najważniejszych rodzajach pamiątek kolekcjonowanych w rodzinach usytuowanych w Polsce lokalnej, chciałabym przypomnieć kilka interesujących wyników z badań sondażowych przeprowadzonych na próbie ogólnopolskiej przez Centrum Badania Opinii Społecznej (Warszawa 2000) na temat dziejów rodziny w naszej pamięci¹¹. Tylko dwie piąte respondentów (38%) deklarowało, że w ich rodzinach przechowywane są pamiątki rodzinne. Najczęściej są to zbiory fotografii (82% wskazań wśród posiadających pamiątki). Wyniki te – dotyczące nie tylko Polski lokalnej – ujawniają, że wbrew dość powszechnie akceptowanej w Polsce i Europie mitologii o szczególnym kulcie Polaków dla przeszłości i jej pamiątek polskie rodziny nie są specjalnie zainteresowane kolekcjonowaniem pamiątek.

Pamiątki rodzinne zbierane w Polsce lokalnej – będę o nich mówić, posiłkując się danymi z badań terenowych¹² – to nie tylko pamiątki przypominające przodków, ich życie „na łonie rodziny”, ale przede wszystkim pamiątki lokujące bliższych i dalszych przodków w otoczeniu lokalnym, regionalnym oraz narodowym. Te niecałkowicie „prywatne” łączą historię określonej rodziny z historią społeczności lokalnej i regionu, i najczęściej wiążą je jeszcze z wydarzeniami ważnymi dla historii narodowej czy dla istotnego jej fragmentu dziejowego.

¹⁰ Por. J. Kurczewska, *Społeczności lokalne i pamięć zbiorowa*, w: *O prawie, obyczajach i społeczeństwie*. Praca zbiorowa 5/03/ISNS, s. 69–93 z bibliografią, zob. także M. Ziółkowski, *Four Functions of Memory*, „Polish Sociological Review” 2000, nr 3 (131).

¹¹ CBOS BS/1/2000, *Dzieje rodziny w naszej pamięci. Komunikat z badań. Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia”* (113), 5–11 października 1999, reprezentatywna próba losowo-adresowa dorosłej ludności Polski (N=1 111).

Innymi słowy, pamiątki rodzinne są pamiątkami lokalnymi, gdyż historie rodziny na różne sposoby wprowadzają do historii lokalnej czy regionalnej. Obrazują, jak przodkowie pracowali, jak pomagali innym, jak wypełniali swoje role zawodowe i powinności społeczne. Pamiątki lokalne to przede wszystkim pamiątki po zawodach inteligenckich i to takich z wyraźnie określoną „misją społeczną” (np. fotografie nauczycieli w gronie uczniów czy kroniki instytucji charytatywnych dokumentujące dokonania zawodowe lekarzy społeczników).

Wśród pamiątek rodzinnych – lecz w mniejszym stopniu niż powyżej przedstawione – są pamiątki dokumentujące dokonania przodków w szeroko pojmowanej sferze działalności społecznej na rzecz otoczenia lokalnego – osiedla, miasta czy regionu (przeważają tu pamiątki po Ochotniczej Straży Pożarnej, harcerstwie, po stowarzyszeniach kulturalnych).

Stosunkowo najwięcej – co ciekawe – „pamiątek społeczni-kowskich” pochodziło z okresu międzywojnia, najmniej z okresu PRL. Trudno o jednoznaczne wyjaśnienie tego zjawiska. Mogło to wynikać z opinii badanych, że rzeczy z PRL-u to rzeczy ze współczesności, tylko trochę „dalszej”, albo było konsekwencją ich głębszych przekonań politycznych i społecznych. Niektórzy z nich mogli wstydzić się za aktywność społeczną swoich przodków (np. za medale i ordery) czy uważać, że czyny społeczne tak wtedy popularne nie miały wiele wspólnego z prawdziwym społecznikiem, a tylko z presją ze strony państwa. (A mogło też być tak, że brak pamiątek po PRL-u może oznaczać niechęć badanych do PRL-u jako takiego.)

Pamiątki, które nazwać można narodowymi¹³, należą też do pamiątek rodzinnych. Odsłaniają one – i to na różne sposoby – obecność

¹² Za badania pamiątek w tych miejscowościach odpowiedzialna była dr Agnieszka Chmielewska, której opracowania w niniejszym artykule, oprócz innych danych empirycznych z tych badań, będę wykorzystywała. Osoby bardziej zainteresowane odsyłam do jej artykułu w pierwszym tomie *Oblicza lokalności*. Por. A. Chmielewska, *Kolekcje pamiątek i niedobitki przeszłości – pamiątki rodzinne i pamięć rodziny*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2004, s. 222–227.

¹³ Warto mieć na uwadze (zob. badania B. Szackiej i zespołu nad pamięcią zbiorową inteligencji w różnych okresach PRL: B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*), Warszawa 1990; zob. też B. Szacka, *Przeszłość w świadomości inteligencji polskiej*, Warszawa 1983), że zdecydowana większość pamiątek narodowych jest w swym charakterze wyraźnym zaprzeczeniem propagandowego kanonu pamiątek patriotycznych tworzonych przez ideologów PRL, w którym na planie pierwszym znajdowały się świadectwa osiągnięć anonimowego „ludu miast i wsi”, oraz pamiątki po „bohaterach ruchu robotniczego” – krajowego i międzynarodowego.

przodków w historii narodowej, zwłaszcza w jej heroiczo-martyrologicznej odmianie. Przede wszystkim należą do nich militaria i dowody uczestnictwa przodków w wojnach, powstaniach, ruchu narodowym w okresie zaborów i kolejnych wojen i okupacji, a także ich tragicznych losów, np. bycia ofiarami zsyłek, przesiedleń, obozów itp. (Jedna z rodzin w Skoczowie posiadała, rzec by można, „pełną dokumentację” pobytu swoich przodków z różnych pokoleń – od powstańców styczniowych do żołnierzy AK – na zesłaniach na Syberii.)

Pamiętek narodowych, ujawniających relacje rodziny oraz społeczności lokalnej do otoczenia narodowego w jego tragicznym – odświętnym i martyrologicznym¹⁴ – wydaniu było więcej aniżeli pamiętek patriotycznych odwołujących się do codzienności narodowej czy do okresów pokoju, pracy i cnót obywatelskich. Te ostatnie, choć związane były głównie z dwudziestowieciem międzywojennym (np. fotografie marszałka Piłsudskiego, kroniki legionowe, pamiątki triumfu oręża polskiego w wojnie bolszewickiej); zawierają jeszcze pamiątki – głównie znaczki i pocztówki – z pierwszej „Solidarności” czy też pamiątki po ostatniej zmianie ustrojowej („kawałki rozbitego pomnika żołnierzy radzieckich”).

Pamiątki rodzinne po PRL-u są też częścią – co prawda niewielką – pamiętek narodowych, i to zarówno w ich odmianie heroicznej, jak i potocznej. W wielu rodzinach przechowuje się jednak pamiątki z tego okresu najnowszej historii narodowej i państwowej: dokumenty, dyplomy i odznaczenia – cywilne i wojskowe – „pamiątki z wojska”... Jednakże raczej traktuje się je jako użyteczną dokumentację dla obecnych władz (np. dla ZUS) czy świadectwo swojej niedawnej prywatnej biografii aniżeli ważne przypomnienie wydarzeń, wartości czy osób z nieodległej historii swojego kraju¹⁵.

Dość powszechny brak estymy dla pamiętek po PRL-u wart jest zastanowienia, można go bowiem wziąć za symptom rosnącej amnezji zbiorowej, która dotyczy nie tylko dawnej historii polskiej, ale i całym świeżych wydarzeń (i to tych całym niedawno intensywnie przeżywanych), albo można go uznać za wskaźnik tego, że społeczeństwo polskie woli raczej tworzyć mity na temat „heroicznej walki z komunizmem”

¹⁴ Do pamiętek patriotyczno-martyrologicznych ostatnio doszły znaczki i pocztówki ze stanu wojennego.

¹⁵ Jednakże zdarzają się przypadki, że deklarowanie niechęci do PRL nie przeszkadza jakiemuś członkowi rodziny kolekcjonować pamiętek z tego okresu, bo „po prostu lubi zbierać”, a do tego jego zdaniem „żaden z fragmentów historii nie powinien być zaniedbany”. (Ten rozmówca umieścił w swojej kolekcji kserokopie własnych zeszytów szkolnych z tekstami o Stalinie.)

swoich przodków, aniżeli przechowywać konkretne dowody materialne ich działań i postaw z tego okresu.

Pamiętki rodzinne nie tylko budują wspólnotę współczesnej rodziny (lub jej określonych członków) z jej przeszłością – dziejami przodków, kultywowanymi przez nich w przeszłości zasadami i wartościami. Stwarzają one wspólnotę także z okresami historycznymi, wydarzeniami czy rodzajami kultury i typami grup społecznych, z którymi dzieje społeczne ich przodków były powiązane. Występują one w roli swego rodzaju kotwic, które „zaczepiając” wspomnienia w określonych narracjach historycznych, wiążąc je bądź z abstrakcyjnymi wartościami, bądź z konkretnymi wydarzeniami, porządkują chaos wspomnień rodzinnych w szerszych narracjach historycznych, przydzielając je do oddzielnych gatunków i rodzajów.

Pamiętki lokalne i narodowe oprócz wzmacniania różnych form wspólnotowości z dawnością również uczestniczą w wytwarzaniu tego rodzaju nastawień wobec osób i instytucji ze swego bliższego i dalszego otoczenia społecznego i kulturowego. Są one – przypomnijmy – swego rodzaju „pomocą naukową” dla różnego typu pedagogów – nauczycieli, liderów lokalnych czy polityków – którzy prowadzą ustawiczną edukację do bycia obywatelem miejscowym, członkiem narodu i obywatelem państwa.

Materialne pamiętki rodzinne są nie tylko „kotwicami” wspomnień patriotycznych i lokalnych, ale również ich katalizatorem¹⁶. Funkcja katalizatora zależy w dużej mierze od czasu i sposobu umocowania rodziny w społeczności lokalnej i (dodajmy) od tego jak osadzona jest w instytucjach i wartościach społeczeństwa narodowego, jakim wzorom zasobów kultury narodowej podlega. Zależy od tego, czy dana rodzina jest zasiedziała w danej społeczności lokalnej (czy ta zasiedziałość wynika z bycia tam od wielu wieków czy tylko od paru lat); jeśli jest rodziną nowo przybyłą, od tego, skąd i z jakich powodów przybyła do tej społeczności (przymusowe wysiedlenia, pogoń za pracą, dobrowolna zmiana miejsca itd.), a także od tego, jakie motywy i potrzeby zakorzenienia ma rodzina przybyła czy zasiedziała. Od tych czynników, dodajmy, zależy gotowość rodziny do reprodukcji i tworzenia historii własnej¹⁷.

Kończąc rozważania o pamięci rodziny zawartej w pamiętkach materialnych, warto chwilę uwagi poświęcić tym rodzinom, które nie zbierały pamiętek bądź – jeśli je nawet miały – to uważały je za całkowicie

¹⁶ Warto zauważyć, że pozytywny stosunek do pamiętek ma silny związek ze znajomością historii nie tylko rodziny, ale i małej ojczyzny i kraju: im lepiej się tę historię samemu zna, tym częściej jest się kolekcjonerem pamiętek.

¹⁷ Im bardziej rodzina jest bez historii własnej, tym częściej deklaruje całkowicie brak pamiętek, nawet wtedy, gdy jej członkowie „przechowują jakies stare przedmioty i zdjęcia”.

zbędne¹⁸. Ich członkowie pytani przez badaczy o to, „co warto przekazać przyszłym pokoleniom”, wymieniali: mieszkanie, dom, ziemię, samochód, a więc elementy infrastruktury nie tylko rodziny, ale jakiejś społeczności lokalnej. Mogło to oznaczać, że ich zdaniem nie warto materialnie dokumentować wspólnoty z ich przeszłością; mogło też oznaczać, że nie uważali tego, co obecnie mają (np. domu), za przyszłą pamiątkę, która może „unaocznic” ich związek ze społecznością lokalną – obecną i przyszłą. Ten rodzaj postaw i opinii zdarzał się w rodzinach ludzi źle wykształconych, w rodzinach potomków ludzi biednych, którym w pierwszym pokoleniu udało się dorobić. Brak pamiątek tłumaczyli często biedą i brakiem czasu na „luksusy”. Brak pamiątek czy niedostrzeżenie, że się je ma – jak widać z tego – jest uwarunkowane przez miejsce w strukturze społecznej i posiadany etos i związane z tym poczucie frustracji, wstydu czy kompleksu niższości.

Jak się pamięta otoczenie lokalne i narodowe

O tym, że pamięć rodziny jest zorientowana nie tylko „do wewnątrz”, ale i „na zewnątrz” struktury rodzinnej, czyli na jej bliższe i dalsze otoczenie społeczne, mówi nie tylko jej dokumentacja – pamiątki materialne – ale i sposoby oraz funkcje aktualnego uczestniczenia rodziny (jako zbiorowego podmiotu pamiętającego lub jako zbioru indywidualnych podmiotów pamiętających, które się nań składają¹⁹) w społecznym i kulturowym otoczeniu lokalnym i narodowym²⁰.

Można tak właśnie sądzić, gdy „pamięć rodziny” oraz „otoczenie narodowe i lokalne” są układami przenikających się wzajemnie wartości oraz reguł zachowania (instytucji). Wtedy to jakieś wydarzenie czy wartość z przeszłości rodziny lub z przeszłości danej społeczności lokalnej może w dwóch kierunkach porządkować relacje między rodziną a jej otoczeniem: w kierunku rodziny lub w kierunku otoczenia społecz-

¹⁸ Głębiej zainteresowanych tą kwestią odsyłam do ciekawego studium Agnieszki Chmielewskiej w: *Oblicza lokalności*, wyd. cyt.

¹⁹ Podkreślmy, że członkowie rodziny nie dzielą tego samego wzorca pamięci społecznej, lecz jest ona wielce zróżnicowana, odpowiednio do roli danego członka w strukturze rodziny i jego roli w szerszym otoczeniu społecznym. Szczególnie ważna jest funkcja rodzinnego strażnika nie tylko pamiątek, ale całego zasobu pamięci, który w wielu przypadkach pełni funkcję gatekeepera, od którego zależy otwartość lub zamkniętość rodziny na różnorodne wpływy wewnętrzne i zewnętrzne (por. z koncepcją F. Znanieckiego strażników pamięci).

²⁰ W ten sposób przechodzimy od ujęcia przedmiotowego pamięci do ujęcia podmiotowego. (O tym była mowa wcześniej, na początku rozdziału.)

nego – bliższego i dalszego. Innymi słowy, chodzi o to, czy elementy pamięci dotyczą antenatów rodziny ze względu na role, jakie pełnili w swoich rodzinach, czy przeciwnie – dotyczą przodków, ale w ich rolach społecznych i miejscach społecznych daleko wykraczających poza rodzinę, i gdy naród, państwo, kultura wyznaczały ich istotność dla rodziny i sposoby wspominania ich czy kontynuacji ich zachowań i ról.

Wydaje się, że dzięki tak aktywistycznie pojmowanym zasobom pamięci niektóre rodziny „popychają” swoich członków do życia w społeczności lokalnej, gdy inne ograniczają, blokują lub nawet wycofują swoich członków ze świata poza rodziną.

Wspominanie rodziny ujawnia – podkreślmy – nie tylko poczucie przynależności do rodziny „tu i teraz” oraz hierarchizację różnych aktualnych uczestnictw członków rodziny w innych grupach społecznych i zbiorowościach, ale i przynależność pamięci jej członków do wspólnoty pamięci szerszej niż rodzina; przede wszystkim do pamięci najbliższej ekologicznie i społecznie społeczności lokalnej, w której możliwe jest – dzięki kontaktom bezpośrednim – szybkie, intensywne i zróżnicowane uzgadnianie przeżyć i obrazowań dawności²¹.

Pamięć rodziny – tak jak ją tutaj rozumiemy – jest złożoną aktywnością intelektualną i emocjonalną członków rodziny, przejawiającą się w „operacjach” na instytucjach i wartościach z przeszłości własnej i/lub lokalnej zarazem, co służy im do legitymizacji postaw i działań w obecnej rzeczywistości społecznej, i to nie tylko lokalnej. A więc wykazuje atrybuty aktywnej instytucji, która dostarcza swoim członkom nie tylko ram, ale i podstawowego repertuaru poglądów i działań, które określają sposoby ich wartościowania, wytwarzając jednocześnie najważniejsze wzory adaptacyjne²².

Jeśli pamięć rodziny i jej funkcje „tu i teraz” zależą od sposobów funkcjonowania przodków w przestrzeni lokalnej i narodowej, od narzucanych tym przodkom przez naród czy lokalność cech i ról, to należy zadać pytanie, jaki typ społeczności lokalnej sprzyja, a jaki szkodzi danej pamięci rodzinnej.

Zależy m.in. od tego, czy społeczność lokalna, w której przestrzeni rodzina występuje, jest „mocną” społecznością lokalną czy przeciwnie – „słabą”. Wydaje się korzystne dla pamięci rodzinnej, gdy jej otoczenie społeczne stanowi „mocna” społeczność lokalna, tzn. gdy występujące w niej tradycje stanowią silną komponentę tożsamości zbio-

²¹ Co odpowiada koncepcji „shared memory” A. Margalit. Por. A. Margalit, *The Ethics of Memory*, Cambridge, Mass. 2002.

²² D. Bertaux, P. Thompson, *Introduction*, w: D. Bertaux, P. Thompson (red.), *Between Generations. Family Models, Myths and Memories*, Oxford 1993.

rowej i indywidualnej; jest niekorzystnie, gdy społeczność ta marginalizuje swoje tradycje i pozbawiona jest dominant tożsamościowych²³.

Ponadto zależy od tego, czy „rodzina, która pamięta”, i społeczność lokalna, która stanowi jej ramy materialne i aksjologiczne, ułożone są w przestrzeni narodu „słabego” czy narodu „mocnego” (tzn. czy oddziałują na pamięć rodziny zasoby aksjologiczne i instytucjonalne narodu, który jest w radykalnej opozycji wobec innych narodów, a jego świadomość jest ścieśniona i podporządkowana jakiejś jednej zasadzie, czy przeciwnie – usytuowana jest w narodzie słabym, którego instytucje i wartości cechuje plastyczność, otwartość na wpływy i rozmytość wartości²⁴).

Ponadto istotne jest również i to, jaki typ pamięci społecznej reprezentuje społeczność lokalna oraz naród, które stanowią złożone siedlisko rodziny. Jeśli te typy wielkich społeczności cechują się krótką pamięcią zbiorową, tj. taką, która nie wybiega poza PRL i okres okupacji, to należy mówić o „słabej” społeczności lokalnej i o „słabym: narodzie²⁵. Z kolei, jeśli zakorzenienie w przeszłości społeczności lokalnej czy narodu obejmuje wydarzenia historyczne z czasu życia dziadków i pradziadków czy zmitologizowane obrazy jeszcze dalszej przeszłości narodowej czy regionalnej, to możemy mówić – z punktu widzenia długości horyzontu czasowego – o „mocnym” społeczeństwie lokalnym i „mocnym” narodzie²⁶.

Warianty pamiętania

Reasumując, pamięć rodzin (rozumiana aktywistycznie) ułożonych w zróżnicowanych cywilizacyjnie i kulturowo przestrzeniach społecznych znajduje się: po pierwsze – pod wpływem „mocnych” i „słabych” typów społeczności lokalnej, po drugie – pod wpływem występowania w przestrzeni narodu „słabego”, charakterystycznego dla czasów

²³ Szerzej o mocnych i słabych społecznościach lokalnych: J. Kurczewska, M. Kempny, H. Bojar, *Społeczności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji*, „Studia Socjologiczne” 1998, nr 2, s. 89–110.

²⁴ Por. J. Kurczewska, *Po co nam patriotyzm*, w: E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybortowicz (red.), *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Warszawa 2002, s. 31–57.

²⁵ Zob. badania granatowe B. Szackiej, A. Szpocińskiego i P. Kwiatkowskiego na temat współczesnej pamięci zbiorowej Polaków; maszynopis niepublikowany.

²⁶ Należy podkreślić, że określenia „mocny” i „słaby” w odniesieniu do społeczności lokalnej i narodu występują w tym rozdziale w różnych rozumieniach; zależą od tego, jakie stosuje się kryteria ich wyróżnienia.

pluralistycznej demokracji. To wszystko wpływa na charakter pamięci rodzin, które znajdują się pod wpływem wielce zróżnicowanych bodźców lokalnych i narodowych. Poprzednio – w okresie PRL i w czasach zaborów – można powiedzieć, że pamięć rodziny ulegała czynnikom generowanym przez mocne i słabe społeczności lokalne oraz mocny naród, który swoją siłę budował przez opozycję w stosunku do obcych etnicznie narodów i państw zaborczych.

Od siły i zakresu interwencji społecznej i kulturowej aktywnej rodziny („rodziny pamiętającej”) w sposoby oddziaływania na jej strukturę i funkcjonowanie szeroko pojmowanego „czynnika lokalnego i narodowego” zależą podstawowe typy pamięci, charakterystyczne dla Polski lokalnej ostatnich lat.

Daje się wyróżnić pamięć względnie autonomiczna, tj. taka, która wykorzystując „dane z zewnątrz rodziny”, stwarza swej rodzinie – zarówno w jej obecnym, jak i dawnym kształcie – „pomniki zasługi”. Innymi słowy, pamięć ta pomaga członkom rodziny budować jej obecną potęgę, wspierając się „na ramionach przodków”, „wyjmując” ich osoby i działalność z szerszych kontekstów społecznych i kulturowych²⁷.

Zdecydowanie częściej od tego „autarkicznego” przypadku w Polsce lokalnej występują przypadki pamięci zorientowanych na lokalność, naród i rodzinę jednocześnie; one właśnie służąc różnym postaciom otoczenia, uzyskując dzięki nim różne cenione wartości i dobra – wnoszą je do rodziny i to nie tylko z korzyścią dla niej samej.

Ten drugi typ pamięci rodzinnej (można go określić mianem pamięci „społecznie zaangażowanej” i uwarunkowanej) występuje w wielu wariantach. Rodzaj wariantu zależy od tego, jakie role i wartości w otoczeniu lokalnym i narodowym stanowią oś krystalizującą doświadczenia życiowe członków rodzin i całej rodziny.

Warto zwrócić uwagę na następujące warianty, poczynając od heroicznego, a kończąc na społecznikowskim.

Częsty, podkreślmy, jest wariant militarno-heroiczny. Występuje on w postaci wydarzeniowej, gdy badani wspominając o przodkach mówią o nich w kontekście konkretnych wydarzeń historycznych związanych z II wojną światową i okupacją²⁸. Mamy z nim do czynienia w postaci znacznie bardziej treściowo i formalnie złożonej, gdy towarzyszy pogłębionej refleksji na temat przeszłych doświadczeń rodzinnych:

²⁷ W badaniach ten typ autonomicznej, a właściwie autarkicznej pamięci rzadko się pojawiał i zdecydowanie ustępował miejsca typom pamięci społecznej i kulturowo zaangażowanym w lokalność, naród i państwo.

²⁸ Żywe jest wspomnienie udziału członków rodziny w konkretnych bitwach, akcjach kampanii wrześniowej czy konspiracji na określonych terenach.

gdy w centrum uwagi wspominającego znajduje się dochodzenie istoty pewnych tradycji i ich wpływ na późniejsze funkcjonowanie rodziny i jej otoczenia społecznego. Zwłaszcza spotyka się ten wariant wtedy, gdy pamięć rodzinna sięga tradycji niepodległościowych, które wywarły wpływ na całą tradycję rodzinną i zdeterminowały postawy późniejszych pokoleń. Wydarzenia historyczne, w których uczestniczyli członkowie rodziny, związane są wówczas zwykle z obroną lub odzyskiwaniem niepodległości: wydarzenia z okresu I wojny światowej, udział w wojnie 1920 roku czy jeszcze dawniejsze – takie jak udział w powstaniach narodowych²⁹.

Wariant heroiczny (w dwóch jego pomniejszych wcieleniach) – podkreślmy – dotyczył pamięci rodzinnej powiązanej i zakotwiczonej w przeszłości narodowej, w jej imponderabiliach, najważniejszych tradycjach.

Występuje on również w odniesieniu do społeczności lokalnej, zwłaszcza wtedy, gdy wspominający nie odróżniają historii swej rodziny od historii lokalnej, traktując te dwie historie jako jedną organiczną całość. Zdarza się tak, zwłaszcza gdy patrzą oni na miasto, sąsiedztwo czy parafię, w których żyją, przez pryzmat zasług i dokonań swoich antenatów dla tych społeczności³⁰.

Prócz lokalnej i narodowej postaci wariantu heroicznego mamy też wariant społecznikowski. Można o nim mówić w wersji idealistycznej, gdy członkowie rodzin, wspominając działalność charytatywną, umie-

²⁹ „Ojciec był ogromnym patriotą. Chociaż też był później pokrzywdzony przez to. O tutaj mam zdjęcie. To jest zdjęcie mojego ojca gdy był w strzelcach Piłsudskiego i tu ojciec siedzi. (...) On był już w dwudziestym roku zmobilizowany. (...) Wtedy kiedy ojciec był w niewoli, to był czteremasty rok i wojna niemiecko-rosyjska była, to zginął stryjek” [W/Z5]. „Pradziadek walczył o byt. Był zesłany i był w Rosji i... nawet jeden z moich przodków poległ, na Roscie jest pochowany w Wilnie. Tak że mam takie niepodległościowe nawet korzenie. Trzeba było być odważnym, żeby życie oddać, czy postawić na szali, prawda. Czyli tutaj mam bogate doświadczenia właśnie rodzinne” [W/A1]. Ten i wszystkie inne cytaty wykorzystane w artykule pochodzą z wywiadów zrealizowanych w ramach wspomnianego już projektu badawczego „Tradycje jako sposób radzenia sobie z nową rzeczywistością: studia porównawcze działań wzorotwórczych rodzin i autorytetów w wybranych społecznościach lokalnych”. W cytowanych wypowiedziach wymieniane przez rozmówców miejscowości zastąpione zostały pierwszą literą nazwy miejscowości: S, W lub WR.

³⁰ „Jak popatrzę na gazetę, bo z reguły w Muzeum można, mamy dostęp do tych gazet starych i przedwojennych i powojennych, to ciągle gdzieś tam się przewijają. Dziadek był przed wojną prezesem, prezesem – no, wiele lat Bractwa Kurkowego, a też prezesem stowarzyszenia przedsiębiorców i aplikantów, przed wojną też wiele lat; ojciec był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jakichś tam innych stowarzyszeń i ich członkiem; tak że ciągle ktoś tam, ktoś tam z rodziny działał” [WR/Z25].

jętności samoorganizacji społecznej przodków, podkreślają, że nauczyli się od nich ideałów solidarności z innymi i pod ich wpływem zmienili się wewnątrznie na lepsze. (A więc, ważne jest pamiętanie nie jakichś konkretnych czynów, lecz przypominanie znaczenia ideałów, które do nich prowadzą³¹.) Również daje się o nim mówić w wersji zwyczajnej, pragmatycznej, gdy wspominający zajmują się opowiadaniem o działalności publicznej swoich przodków, o tym, jakie korzyści ta aktywność przynosiła parafiom i sąsiedztwom, a także gdy zaznaczają, jakie konkretne zadania wykonywane przez ich antenatów – i w jakich konkretnych sytuacjach – służyły całej społeczności lub jej najbardziej potrzebującym.

Kończąc ten krótki przegląd występujących w Polsce lokalnej odmian pamięci rodzinnej na różne sposoby aktywnie zakotwiczonej w otoczeniu lokalnym (szeroko rozumianym) oraz narodowym, poczynając od zakorzenienia krótkotrwałego, słabego, cząstkowego, a kończąc na zakorzenieniu organicznym, mocnym i całościowym³², nie można nie wspomnieć o występującym tam również zjawisku deficytu pamięci zbiorowej (nie tylko rodzinnej). Ci, którzy takim deficytem się charakteryzują, należy dodać, tęsknią do PRL-u³³, żądają zewsząd opieki i sami traktują się przedmiotowo. Uważają, że bycie społecznikiem jest luksusem, i dlatego jest to rola dla zamożnych i bogatych. Sami się wykluczają z lokalności, często też z narodu, a jednocześnie pragną brać od nich jak najwięcej.

Zamiast zakończenia

Powyższe uwagi o charakterze i funkcjach pamięci rodzinnej – te czynione z perspektywy przedmiotowej i podmiotowej – wskazywały na wielość i różnorodność uwikłań rodziny w pamięć zewnętrzną – lokalną a także narodową. Mam nadzieję, że nawet przykład pamięci ro-

³¹ „Ja myślę, że w dużej mierze kultywowanie właśnie tradycji – przede wszystkim, czyli przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych zasad, działań – działań takich pomocnych ludziom w mieście. Ja też bardzo mocno działałem społecznie, mój ojciec działał, dziadek działał społecznie, pradziadek; tak że jest to, co jest przekazane, że tak powiem, w genach, że mogę gdzieś tam – i to społecznie” [WR/Z25].

³² Tymi kwestiami niestety, mimo że na to zasługują, nie zajmowałam się szerzej w tym artykule. Chciałabym tylko podkreślić, że materiały badawcze pokazują, można powiedzieć, że zakorzenienie przybiera postać *continuum*.

³³ „A największy okres takiej świetności miasta? To wtedy tak się widziało, tu się rozbudowuje, tu się rozbudowuje, tu się buduje, tu się buduje. W., to był całą taką jedną budowlą” [W/Z5].

dzinnej, tej pierwotnej i zdawać by się mogło najbardziej „zorientowanej na siebie” samowystarczalnej pamięci zbiorowej, pokazał – i to wydaje mi się najważniejsze – po pierwsze: strategiczną rolę społeczności lokalnej i jej pamięci, po drugie – wartość zajmowania się pamięcią rodzinną jako wyodrębnionym tematem badawczym, wtedy gdy chcemy zająć się zbiorową pamięcią lokalną czy pamięcią narodową; po trzecie – *last but not least* – ujawnił wielość i różnorodność powiązań między otoczeniem lokalnym i narodowym, a co za tym idzie – konieczność łączenia, a nie rozdzielania tematu lokalnego i tematu narodowego.

Poczynione tu ostatnio konstatacje (ale nie tylko one, bo i te wcześniejsze – dotyczyły roli pożytków płynących z badania pamięci rodzinnej dla badań społeczności lokalnych i wskazywały na konieczność organicznego łączenia tych typów badań³⁴) nie mogą pozostać bez pewnego komentarza. Mianowicie nie można nie wspomnieć o niebezpieczeństwie, które może grozić interpretacjom pamięci lokalnej, gdy badacz nadmiernie utożsamiać będzie pamięć lokalną z pamięcią rodzinną³⁵.

Niebezpieczeństwo to wynika z „efektu świętego Mateusza”; z tego, że w wielu społecznościach lokalnych w Polsce, głównie wiejskich i małomiasteczkowych, rządzi zasada św. Mateusza, wedle której, „jeśli masz, to będziesz miał więcej, jeśli masz mało, zostanie ci odebrane”. Działanie tej zasady objawia się tym, że wielopokoleniowe zasiedziałe rodziny (a właściwie dynastie rodzinne), które odgrywają znaczącą rolę w różnego typu społecznościach lokalnych, czerpią obecnie wiele korzyści z racji swego długiego trwania i wcześniejszych zasług. Co więcej, zasługi przodków niejako automatycznie powodują przypisywanie i teraz tym rodzinom wielu nie zawsze zasłużonych cnót publicznych, a to z kolei zwiększa ich widoczność społeczną, przyczynia się do ich zwiększonej popularności (także poza własną społecznością) i buduje mocne podstawy dalszego znaczenia i sławy. A zatem, tego typu rody są nie tylko pozytywnymi układami odniesień dla rodzin mniej zasiedziałych i mniej zasłużonych czy społeczności lokalnych (co jest godne pochwały), ale bywają też swego rodzaju „wampirami społecznymi”, które unieważniają zasługi innych rodzin, lub przejmują je, włączając w zasoby swoich zasług (prawdziwych czy urojonych)³⁶.

³⁴ Pisałam o tym m.in., gdy mówiłam o zasadzie wspólnotowości, która łączy rodzinę, społeczność lokalną i naród.

³⁵ Podkreślam, że chodzi o utożsamienie, a nie mówienie o różnorakich powiązaniach strukturalnych i funkcjonalnych między tymi typami pamięci zbiorowej.

³⁶ Tego typu inkorporacje dotyczyły szczególnie czasów dawniejszych, bo z okresu przedzaborowego i zaborowego; chodziło o czyny powstańcze czy zasługi dla miejscowego kościoła.

Takie „wampiryczne dynastie” – o których coraz więcej wiadomo dzięki mediom i badaniom terenowym – nie tylko „wypełniają” miejscowe elity, nie tylko w społecznościach lokalnych stają się ich dziedzicznymi patronami i hegemonami, lecz dla swoich członków bywają skuteczną trampoliną do budowania karier indywidualnych i zbiorowych na miarę ogólnokrajową. Taki stan rzeczy, podkreślmy, nie tylko nie jest dobrą lekcją cnót publicznych dla członków tych rodzin, ale – co znacznie groźniejsze – prowadzi często do ubezwłasnowolnienia i bezradności innych rodzin, ale nawet całych społeczności lokalnych. Innymi słowy, te rodziny, które z różnych powodów cierpią na deficyty pamięci „na korzyść” tych wielkich rodów, jeszcze bardziej tę pamięć tracą, a to w znacznym stopniu przyczynia się do zubożenia różnych typów pamięci w całych społecznościach lokalnych czy regionalnych.

W małych społecznościach lokalnych stosunkowo łatwo jest pokazać (np. przez politykę świąt, odpustów, jubileuszy), jakie rodziny, stowarzyszenia i organizacje mają powody do dumy z przeszłości, a jakie nie. Czyni się to zazwyczaj przez ich porównywanie z dokonaniem i zasługami antenatów wielkich rodzin, co rodzi istotne dla funkcjonowania tej społeczności skutki. Po pierwsze – „wielkie rody” toczą między sobą zawzięte (i nie do rozstrzygnięcia) walki o mity założycielskie społeczności lokalnej; po drugie – ich kompleksy wyższości, „wynoszenie się” ponad innych, pogarda dla „prowincji” i uciekanie do metropolii alienuje je ze społeczności lokalnej; po trzecie – członkowie nie tak znakomitych rodów stają się ich publicznością, a nie aktorami lokalnej i regionalnej sceny obywatelskiej.

Przedstawione niepokoje nie powinny – moim zdaniem – przesłonić pozytywu, jakim jest różnorodność i wielość powiązań między pamięcią rodzin a pamięcią lokalną i lokalną zintegrowaną z narodową. Dokonany wcześniej rejestr typów powiązań między takimi pamięciami zbiorowymi wskazywał na ich funkcjonalność z punktu widzenia interesów i wartości tak lokalnych, jak ogólnospołecznych.

W Polsce lokalnej, którą badaliśmy i rekonstruowaliśmy, pamięć rodzinna, zawierając (w zasobach materialnych i w strategiach zapamiętywania i wspominania) pamięć lokalną i narodową, aktywnie współuczestniczy w tworzeniu się lokalnego i narodowego „społeczeństwa obywateli”; społecznościom lokalnym przydaje sensu nie tylko czynom ich przodków, ale i postawom i działaniom współczesnych jej członków.